

Momenty były

TEATR POWSZECHNY

Jacek Wakar, Polskie Radio

Trudno było nie zgodzić się z reżyserką spektaklu w Powszechnym, Ewelina Marciniak, gdy przed premierą mówiła, że w przedsięwzięcia tej skali nieuchronnie wpisana jest klęska. Gigantyczna powieść Tokarczuk miesza postaci, wątki i motywy, żongluje czasem, za to jest prawie pozbawiona dialogów. Onieśmiela też bezkompromisowością zamierzenia, bo przecież jest alternatywną wobec powszechnie afirmowanych opowieścią o I Rzeczypospolitej, z jej niepowtarzalnym kolorytem i wynaturzeniami. Jak przenieść to bogactwo na scenę? Rzec niemożliwa.

Tyle że Ewelina Marciniak się nie boi. Czasem wychodzi na tym doskonale, jak wtedy, gdy w gdańskim Teatrze Wybrzeże zamachnęła się na „Portret damy” Henry’ego Jamesa, realizując swe najlepsze dotąd przedstawienie. Czasem jednak – i to przypadek „Ksiąg Jakubowych” – daje się zwieść poczuciu własnej sprawności, przeświadczeniu, że arsenał sprawdzonych wcześniej sposobów wystarczy i tym razem. Marciniak awansowała do reżyserskiej ekstraklasy. Każdy jej spektakl ma rozgłos, budzi szerokie dyskusje. To z jednej strony dobrze, bo umie już bardzo wiele, panuje nad teatralną materią, nie zapomina, że teatr to przede wszystkim widowisko. A z drugiej źle, bo być może sukces przyszedł tak nagle, że zburzył instynkt samozachowawczy. Marciniak pędzi od miasta do miasta, od teatru do teatru, wszędzie mierząc się z wielkimi tematami. Tymczasem warto zwolnić, przeprowadzić prywatny bilans zysków i strat.

W „Księgach Jakubowych” udały się sceny z pierwszego aktu, gdzie postaci zyskały swe odbicia w postaci zrośniętych z nimi lalek. Daje to inną perspektywę, pozwala spojrzeć na historię z oddalenia. Mocna jest scenografia Katarzyny Borkowskiej, choć zbudowana na tych samych pomysłach co



MAGDA HUECKEL

w „Portrecie damy”. Zapadają w pamięć poszczególne sceniczne obrazy, chociażby ekstatyczna orgia nagości z początku drugiej części. Trudno mieć też pretensje do aktorów, bo robią, ile mogą. Tyle że Marciniak powtarza chwytły z dawnych inscenizacji, chociażby owa nagość staje się w jej teatrze startą kliszą. I gubi gdzieś istotę

powieści Tokarczuk, sprowadzając ją do dziejów sekty, której jedynym spoiwem jest erotyka. Mało, szczególnie wobec ambicji przedsięwzięcia. ©

„Księgi Jakubowe” Olgi Tokarczuk | reżyseria: Ewelina Marciniak | Teatr Powszechny w Warszawie ●●